Nr. 50. Kraków, Czwartek 3 Marca 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyuciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukienniczej — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. 80 ct.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

XXIV Ogólne Zgromadzenie gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów, 1 marca.

III.

(=) Dzisiejsze posiedzenie poranne rozpoczęło się niezwykłym w dziejach instytucyj finansowych wypadkiem. Pierwszym punktem porządku dziennego było „sprawozdanie o konwersyi pożyczek 5 prct. w II półroczu 1886.“

Jako sprawozdawca tego referatu zabrał głos Prezes dyrekcyi JE. hr. Russocki. Wykazywał on w swojem przemówieniu, jak korzystny był układ z konsorcyum konwertującem dla członków Towarzystwa — układ zagwarantowany pół milionową kaucyą. Z przemówienia prezesa dyrekcyi wynikało, że widocznie z przyjemnością solidaryzuje się z dobrym wynikiem zabiegów dyrekcyi.

Rzecz tak przedstawiona widocznie nie podobała się takiemu weredykowi, jak hr. Golejewski, który bez obwijania rzeczy w bawełnę wypowiedział, że p. prezes nie powinien tego stylizować w taki sposób, jakoby konwersya była zasługą prezydyum lub komisyi doradczej. Układ z domem Erlanger i Sp. jest wyłączną zasługą samej dyrekcyi i bez prezydyum i wbrew propozycyi tegoż do skutku przyprowadzonym został. Umowa z gal. Bankiem kredytowym, który hr. Russocki tak mocno popierał, byłaby dla Towarzystwa kredytowego wprost szkodliwą i dlatego dziwnem wydało się mówcy uznanie, wyrażone we wczorajszem zagajeniu przewodniczącego dla dyrektora gal. Banku kredytowego!

Bomba pękła! Tak jawne zamanifestowanie się członka dyrekcyi — wniesiony niejako protest przeciw przemówieniu prezesa, wywołał sansacyę w zgromadzeniu, jakoż natychmiast na wniosek kilku delegatów zarządzono tajne posiedzenie, celem... wyjaśnienia sprawy.

(Dla zrozumienia tej sceny trzeba wiedzieć, że w czasie pertraktacyj z różnemi instytucyami, jakoto z Zakładem dla handlu i przemysłu, z gal. Bankiem kredytowym itd. nawiązał referent konwersyi p. Zdzisław Onyszkiewicz, zastępca członka dyrekcyi, stosunki przez agentów z domem Erlanger i Sp. i z gotową propozycyą wystąpił przed dyrekcyą i komisyą doradczą. — Propozycya tego domu była tak korzystną wobec innych instytucyj, że jeden z członków komisyi doradczej nie chciał jej nawet na seryo traktować. Gdy jednak referent, poparty przez całą dyrekcyę, całkiem na seryo żądał, aby propozycyę tę na seryo zbadać, p. prezes hr. Russocki opuścił posiedzenie, a przewodnictwo objął hr. Golejewski i cały układ, tak korzystny dla instytucyi, przyszedł do skutku bez ingerencyi, a raczej wbrew woli p. prezesa. — *Inde ira!*) (Przyp. koresp.).

Tajne posiedzenie trwało przeszło godzinę, a treść jego na razie zostanie tajemnicą dla ogółu członków — a temsamem i dla sprawozdawców dziennikarskich.

Po otwarciu posiedzenia jawnego zabrał głos p. Augustynowicz. W przemówieniu swem dowodził, że 4 prct. listy są znacznie korzystniejszemi od $4^1/_2$ prct., radzi przeto konwersyę tych ostatnich zamknąć, a 4 prct. otworzyć.

P. Winnicki interpeluje, w jakiem stadyum obecnie konwersya się znajduje?

Hr. Russocki odpowiada, że konsorcyum czyniąc użytek z zastrzeżenia w układzie zawartego, że jeżeli kurs austr. renty papierowej spadnie na 78 złr. 60 ct., to konsorcyum ma prawo układ zasuspendować — obecnie rzeczywiście zasuspendowało. Suspensya jednak nie może dłużej trwać nad sześć miesięcy.

P. Onyszkiewicz Zdzisław dopatruje w tym oddalonym terminie dla Towarzystwa możliwe szkody, zwłaszcza, że Towarzystwo wydawszy bardzo znaczną ilość promes konwersyjnych, ma teraz wobec konwertujących, zwłaszcza drobnych właścicieli, szczególnej doniosłości zobowiązania, z których nie będzie się mogło wywiązać, jeżeli wcześnie nie zaradzi temu. Radzi przeto, aby dyrekcya już dzisiaj z jaką inną instytucyą o dalszą konwersyę traktowała, aby ostatecznie Towarzystwo nie zostało „na lodzie“ i będąc przyciśniętem ostatecznym terminem nie musiało zawrzeć dla siebie niekorzystnej ugody. Dlatego stawia następujące wnioski:

a) Zgromadzenie wyraża życzenie, aby dyrekcya poczyniła rokowania z konsorcyum celem zniesienia suspensyi z chwilą, gdy kurs renty dojdzie do wysokości 78 złr. 60 ct.

b) Zgromadzenie wyraża życzenie, aby dyrekcya poczyniła starania do ewentualnego zawarcia układu z innem konsorcyum, gdyby obecne (Erlanger et. Sp.) układu nie odnowiło.

Przeciw drugiemu ustępowi występuje hr. Russocki z cytatem z układu, wobec którego sprzeciwiałoby się to umowie z konsorcyum. Zresztą zapewnia prezes, że dyrekcya będzie się starała przeprowadzić konwersyę w jak najkrótszym czasie.

P. Abrahamowicz D. zwraca uwagę na ciemny horyzont polityczny i przestrzega, aby w tak niepewnych czasach nie oddawano się optymizmowi, że w bieżącem półroczu będzie można konwersyę uskutecznić.

P. Ujejski pragnie pocieszyć słuchaczów, że horoskop naszkicowany przez poprzedniego mowcę nie jest tak strasznym, jakim go ten uczynić pragnął.

Hr. Golejewski również jest lepszej myśli niż p. Abrahamowicz i zapewnia, że kontrakt z konsorcyum tak jest zawarty, że w razie wypadku wojny, wolno Towarzystwu konwersyę natychmiast zawiesić. Konwersya udała się, dzięki sytuacyi pomyślnej, bardzo dobrze i życzy, aby wszystkim instytucyom w danym razie tak się udać mogło.

Po dalszej mniej znaczącej dyskucyi przystąpiono do głosowania.

Wnioski p. Onyszkiewicza przyjęto, inne wnioski upadły.

W końcu uchwalono na wniosek p. Bobczyńskiego, aby komisya, która konwersyą się zajmowała, złożona z pp. St. Badeniego, D. Abrahamowicza i Viviena, do ukończenia konwersyi istniała dalej i czynny brała udział.

Na tem zakończono ranne posiedzenie o godz. 2 popołudniu

O godz. 4 popołudniu odbyło się poufne posiedzenie w sprawie wyboru do Rady nadzorczej i dyrekcyi.

Z Rusi halickiej.

W tych dniach, jak donosi *Diło*, wysłało młodoruskie polityczne towarzystwo „Narodna Rada“ petycyę do Rady państwa w sprawie założenia ruskiego gimnazyum w Przemyślu.

Petycya, za którą podąży wkrótce obszerny i wielu podpisami zaopatrzony memoryał, omawiający pokrzywdzenie Rusinów na polu szkolnictwa, napisana bardzo poważnie. Skreślono w niej w krótkości historyę, w jaki sposób język ruski eliminowanym został ze stanowiska języka wykładowego i wykazano na podstawie cyfr, wyrażających stosunek narodowości polskiej do narodowości ruskiej we wschodniej Galicyi, że Rusini powinni mieć co najmniej pięć gimnazyów, gdy w rzeczywistości mają tylko jedno, mimo że liczba uczniów narodowości ruskiej wzrasta z każdym rokiem, i że owa przyczyna, którą dawniej podawano, chcąc na kwestyę zakładania gimnazyów ruskich dać wymijającą odpowiedź, jakoby nie było dostatecznej liczby nauczycieli, mogących wykładać językiem ruskim, dawno ustąpiła, gdyż obecnie wielu nauczycieli Rusinów przebywa w gimnazyach zachodniej Galicyi, nie mówiąc o tych, którzy obowiązki swoje spełniają w szkołach wschodniej części kraju.

Również wyraża petycya konieczną potrzebę zakładania nauczycielskich seminaryów z językiem wykładowym ruskim, gdyż teraźniejsze utrakwistyczne seminarya zupełnie nie odpowiadają celowi. Cała petycya kończy się dwoma rezolucyami:

1) Rada państwa zechce zawezwać rząd do założenia drugiego gimnazyum w Przemyślu z językiem wykładowym ruskim;

2) Rada państwa zechce zawezwać rząd do założenia we wschodniej Galicyi nauczycielskich seminaryów z ruskim językiem wykładowym.

W dwóch miastach Rusi Halickiej ukończono w tych dniach dwa sensacyjne procesy. Mamy tu na myśli dwie rozprawy przeciw sędziom powiatowym, z których jedna odbyła się w Przemyślu, a druga w Stanisławowie. Więc znów dwa charakterystyczne obrazki, przedstawiające głębokie rany naszego społeczeństwa, gdy nawet słudzy Temidy, coraz częściej pociągani są do odpowiedzialności przed sądem. Przekupstwa i defraudacye tak we wschodniej, jak i w zachodniej Galicyi są na porządku dziennym, i „gdy zważymy to“ — pisze *Diło* — „co swego czasu z okazyi tych procesów napisał lwowski korespondent do *N. Reformy*, to te uwagi jeszcze nie wystarczą“. Zdaniem *Diła*, źródło złego leży głównie w tem, że w kraju naszym jest wiele, bardzo wiele demoralizującego żywiołu.

„Kto miał sposobność żyć w powiatowem miasteczku — pisze ten dziennik — ten mógł przypatrzeć się, od kogo zbyt często zależy załatwienie najżywotniejszych spraw w naszych sądach. Często nie obejdzie się tam bez znanych nam faktorów, którzy występują bądź w roli pokątnych pisarzy, bądź też w roli takich ludzi, którzy z tego utworzyli dla siebie formalne rzemiosło. Więc i w ostatnich procesach figurują żydzi jako główni agenci i pośrednicy. Tak też bywa wszędzie prawie, a siła ich jest tak wielka, że chyba tylko bardzo prawy człowiek potrafi oprzeć się pokusom i szatańskim podszeptom. Żywioł zaś ten zjawia się wszędzie, gdzie chodzi o jakąkolwiek nieczystą sprawę. On figuruje przy wszelkich wyborach, przy asenterunkach, przy procesach, a nawet przy awansach. Żywioł ten stara się formalnie zamotać wszystko w swoje niegodziwe sieci — i naszem zdaniem, jeśli już zadaniem dziennikarstwa i całego społeczeństwa ma być umoralnienie ogółu, pierwszym naszym obowiązkiem jest zwrócić główną uwagę na ten demoralizujący żywioł. Jednak z bolem serca widzimy, że właśnie „hierarchia społeczna“ stoi z tym żywiołem w najściślejszych stosunkach, używając siły jego przy każdej sposobności. Nie można sobie przedstawić pana bez faktora, a również nie można sobie przedstawić wyborów, żadnego obywatelskiego komitetu wyborczego bez żyda. Więc nie dziwmy się, że żywioł ten nabiera później śmiałości i wciskając się wszędzie włazi później na ważki Temidy. Wreszcie — powiada *Diło* — usuńmy smutny stan materyalny wszystkich kandydatów sądowych, usuńmy tę długoletnią bezpłatną praktykę aplikantów i aspirantów po sądach naszych, a ten i ów nie polezie w lichwiarskie ręce, nie stanie się wasalem żyda, nie będzie tą muchą, która wpadła w sieci pająka“.

Obszerniej nad wpływami i sieciami Abrahamowego pokolenia w kraju naszym zastanawia się *Diło* w znakomitym artykule p. Sawy Sliwicza, omawiającym nieszczęsne stosunki, jakie zawisły obecnie nad naszą wielką posiadłością.

Przedłożenia kredytowe w delegacyach.

Delegacya austryackiej Rady państwa rozpoczęła — jak było zapowiedzianem — wczoraj o 12 w południe rozpoczęła swoje czynności Peszcie pod przewodnictwem p. Smolki. Obecnymi na posiedzeniu byli wszyscy ministrowie wspólni, Kalnoky, Bylandt i Kallay, oraz szef marynarki Sterneck i szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych Szögyenyi. Przewodniczący oświadczył na wstępie, uwiadomiwszy zgromadzonych o kilku zmianach co do składu delegacyi, iż nie potrzeba ponownego konstytuowania się, że zatem dotychczasowe komisye pozostają bez zmiany, bo obecna sesya jest dalszym ciągiem sesyi zwyczajnej.

Po takiem zagajeniu przez przewodniczącego zabrał głos hr. Kalnoky z oświadczeniem, iż przedkłada w imieniu wspólnego ministerstwa wniosek do ustawy o zezwolenie na kredyt nadzwyczajny wysokości 52·5 mil. złr.

Na wniosek hr. Falkenhayna odbyto bezzwłocznie pierwsze czytanie tego wniosku i przekazano go komisyi budżetowej do sprawozdania.

Przed zakończeniem tej krótkiej sesyi uzupełniono jeszcze wybory do komisyi budżetowej.

Żądany kredyt nadzwyczajny w kwocie 52·5 mil. przeznaczony jest po części na opędzenie kosztów tych zarządzeń, które już przeprowadzono, lub jeszcze ma się przeprowadzić, a po części na koszta tych, które dopiero są zaprojektowane.

Przedłożenie rządowe opiewa dosłownie:

„Chociaż potrzeba pokoju jest powszechną i chociaż wszystkie państwa pragną utrzymania pokoju, mimo to ogólne położenie polityczne Europy jest takie, iż nietylko wszystkie decydujące państwa stałego lądu, ale i te, które są mniejszego pod względem wojskowym znaczenia, dla zabezpieczenia pokoju i dla sprostania wszelkiemu niebezpieczeństwu zarządzają nadzwyczajne środki wojskowe i przynoszą jak największe ofiary, aby wzmocnić swoje siły zbrojne.

„Wobec tego faktu i rząd wspólny mimo wszelkich względów na położenie finansowe nie powinien zaniedbać pomyśleć zawczasu o niezbędnych zarządzeniach, by monarchia nie dała się zaskoczyć rozwojem niespodziewanych wypadków.

„Te nadzwyczajne roboty i wydatki, przy których wszelka offenzywna myśl jest wykluczoną, wymagają także nadzwyczajnych środków. Po sumiennem zbadaniu nieodzownych potrzeb dla celów wspomnianych rząd wspólny obliczył łączną kwotę wydatków na 52·5 milionów złr., a mianowicie w pierwszej linii na najpilniejsze środki potrzebny jest wydatek w kwocie 24·5 milionów (z tego 1·5 mil. dla marynarki), z czego przewidując zezwolenie — wydano już kwotę 16·2 mil. (z tego 1·2 mil. na marynarkę).

„Wysoką delegacyę Rady państwa uprasza się zatem, aby zechciała uchwalić:

Rządowi wspólnemu udziela się absolutoryum za wydatki, wyłożone na przeprowadzone już wojskowe środki ostrożności w kwocie 16·2 mil. złr. (z tego 1·2 mil. na marynarkę), a zarazem udziela się upoważnienie do użycia 8·3 mil. złr. (z tego 0·3 mil. dla marynarki) na dalsze pilne zarządzenia.

Dalej upoważnia się rząd wspólny, aby w porozumieniu z rządami obu połów monarchii pokrył dalsze mogące wyniknąć nadzwyczajne potrzeby wojskowe aż do wysokości 28 mil. złr. (z tego 2 mil. dla marynarki) w razie nieuniknionej i pilnej potrzeby.

O pokrycie tych sum należy postarać się w drodze konstytucyjnej.

Czy węgierska delegacya odbyła posiedzenie tego niewiadomo bo prezydent hr. Ludwik Tisza zachorował nagle, a wiceprzydent kard. Haynald uwiadomił delegacyę, iż jest chory.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 1 marca.

(=) Urzędowa ***Wiener Ztg*** ogłasza dziś nominacyę p. Agenora Gołuchowskiego, dotychczas radcy legacyjnego przy ambasadzie w Paryżu, posłem austro-węgierskim w Bukareszcie. W służbie dyplomatycznej na Wschodzie europejskim mają Austro-Węgry na posadach niższego rzędu niejednego Polaka, a nie dzieje się to bynajmniej prostym przypadkiem, lecz używa się tam Polaków z pewną predylekcyą, której przyczynę nietrudno też odgadnąć. Tem więcej znacząca jest nominacya p. Gołuchowskiego na posadę naczelną. Gabinet petersburski pewnie nie z zadowoleniem patrzeć będzie na osadzenie Polaka w Bukareszcie, i właśnie dlatego uznanie p. Gołuchowskiego za *persona grata* z strony rządu rumuńskiego składa się wraz z innemi objawami na dowód, że w Rumunii podupadł wpływ rosyjski, a predominuje wpływ austryacki. Rozumie się, że stanowisko p. Gołuchowskiego będzie tem trudniejsze. Dla nurtowań rosyjskich jest w Rumunii dosyć jeszcze gruntu, a nurtowania te przeciw Polakowi z zdwojoną prowadzone będą energią. Łatwo to przewidzieć, najłatwiej zaś tym, którzy p. Gołuchowskiego do Bukaresztu na reprezentanta monarchii austro-węgierskiej wysyła-

---

FUNDACYA MOJEJ BABKI.

OPOWIADANIE

Z PAPIERÓW FAMILIJNYCH WYJĘTE

przez

Jana Zacharyasiewicza.

11

(Ciąg dalszy.)

— Zkądże tak smutne myśli?

— Takie myśli rodzą się często na bezkresnych stepach!

— Czy od nich tutaj wpani uciekłaś?

Spojrzała na mnie zmrużonemi oczyma.

— Obym tutaj coś weselszego znalazła! — odpowiedziała z filuternym uśmiechem.

— Kto szuka, ten znajdzie!

— Ale czy to, czego sobie gorąco życzy?

— Kto szuka, ten wie, czego pragnie.

— Często łudzimy się!

Westchnęła i zmrużone oczy zwróciła znowu na mnie. Po tych oczach zrobiło mi się jeszcze gorzej, niżeli po gdańskim likworze. Tchu mi nie stawało.

Wreszcie chciałem jej coś odpowiedzieć, coby jej także bicie serca przyśpieszyć mogło... i już otworzyłem usta — ale nagle ugrzęzły mi słowa w gardle. Na jej ustach obaczyłem tak dziwny uśmiech, że mi odwagę odebrał. Chciałem ten atak za chwilę powtórzyć, ale przerwały mi obie matki, które teraz boczną ścieżką drogę nam zaszły. Matka panny Aliny oświadczyła, że pokaże nam folwarki nabytego majątku. Ponieważ ostatni folwark graniczył z naszym majątkiem, mieliśmy tam się pożegnać i ztamtąd do domu odjechać.

Za kilka chwil byliśmy już w podróży.

Obejrzeliśmy jeden folwark i drugi, a potem trzeci i czwarty. Przy tej inspekcyi miałem nieraz okazyę rozmawiania z panną Aliną, ale do takich ekspozycyj, jak w alei lipowej, już nie przyszło. Widziałem jednak, że panna Alina zawsze okazywała mi pewną preferencyę, a zmrużone jej oczy mówiły jeszcze więcej, niżeli słowa. Młodsza siostra często trącała mię potajemnie, a nawet szepnęła mi do ucha, że te oględziny majątku w mojej przytomności nie odbywają się bez celu.

Wreszcie zdążyliśmy do piątego folwarku. Był to ów folwark, który trzymał w dzierżawie ojciec panny Teresy.

Były mi jakoś nie na rękę te odwiedziny. Nie umiałem sobie tego wytłómaczyć, ale nie życzyłem tego sobie, aby te dwie kobiety przy mnie razem się spotkały.

I szczęście służyło mi. Zajechaliśmy przed folwark, w którym nie zastaliśmy nikogo. Imćpan Wojciech wyjechał w pole, a panna Teresa poszła z dziewczyną do chat wiejskich.

Weszliśmy na ganek. Na ławce leżała wiązanka polnych kwiatów, a obok niej książka. Wziąłem ją do ręki i przeczytałem: Treny Kochanowskiego na śmierć Urszuli.

Wyszliśmy na drogę wiejską.

Zaledwie uszliśmy kilkanaście kroków, gdy z chaty pobliskiej ujrzeliśmy wychodzącą pannę Teresę. Miała koszyk na ręku, a dziewczyna za nią niosła jakieś zawiniątko. Małe dzieciaki całowały ją w rękę, a ona głaskała je po głowach.

Ujrzała nas. Stanęła na miejscu i ręce opuściła. Otworzyła szeroko oczy swoje i wlepiła je w moją towarzyszkę, pannę Alinę.

Panna Alina zatrzymała się także. Uderzyła ją ta postać kobieca. Również i inne kobiety patrzyły na nią z widoczną ciekawością.

Nie wiedziałem, co mam teraz uczynić. Coś mnie gwałtem ciągnęło do panny Teresy, nie mogłem jednak jakoś ani przemówić, ani kroku zrobić.

Wtem rozległ się za nami krzyk przeraźliwy:

— Pies... pies wściekły!

Wprost na nas biegł rzeczywiście pies kudłaty ze spuszczonym ogonem, kłapiąc zębami na prawo i na lewo. Za nim zgraja pastuszków, krzyczących w niebogłosy i rzucających kamienie.

Przestrach ogarnął kobiety. Panna Alina chwyciła mię za rękę i prawie omdlała oparła się na mojem ramieniu.

Pies zbliżał się pędem do nas. Odepchnąłem zlekka pannę Alinę do kobiet, a sam postąpiłem kilka kroków naprzód, aby psa zatrzymać.

Pies rzucił się na mnie i chwycił mnie za połę. Kobiety krzyknęły z przestrachu.

Nagle pojawiła się przy mnie panna Teresa, uderzając psa koszykiem. Pies zwrócił się ku niej i schwycił ją za rękę...

Panna Teresa krzyknęła, a pies pobiegł dalej.

— Czy skaleczył? — zapytała matka.

Panna Teresa podniosła rękę do góry, — na małym palcu była kropla krwi. Był to ten sam palec, na który ongi miód prysnął...

— Wyssać! Wyssać! — zawołała matka zwracając się ku wiejskim kobietom, które z chaty były wyszły.

Chwyciłem pannę Teresę za rękę i przyłożyłem usta moje do rany jadowitej.

Matka zemdlała. Podtrzymywana przez siostry wymawiała słowa niezrozumiałe. Panna Alina wzięła swoją matkę za rękę i ciągnęła ją ku karecie, która stała opodal.

Tymczasem z sąsiedniej chaty wybiegł chłop, wołając na uciekającego psa: — Kruczek! Kruczek!

Wściekły pies usłyszał głos swego pana, podniósł ogon i uszy i zaczął skakać z radości, skarżąc się skomleniem na swoich prześladowców, którzy go o wściekliznę posądzali.

I w samej rzeczy tak było. Pastuchy zabawili się we „wściekłego psa“ i niewinnego Kruczka zaczęli ścigać i kamieniami na niego rzucać. Biedny kundys musiał przyjąć narzuconą rolę i odegrał ją tak znakomicie, że wszyscy myśleli, iż wściekły. I byłby nawet śmiercią ją zakończył, gdyby pan jego nie był go od tego losu uwolnił. Zbliżył się i do nas, ruszając po przyjacielsku ogonem i położył się na znak pokory przy nogach panny Teresy, przepraszając ją błagalnym wzrokiem.

Cała katastrofa zakończyła się pustym żartem, który skrupił się na wesołych pastuszkach. Uciekając z areny widowiska, dostali niemiłą zapłatę od bab i chłopów, którzy z chat byli wybiegli.

Panna Teresa stała jakby odurzona. Patrzyła na mnie zwilżonemi oczyma. Ja patrzyłem także na nią i byłbym jeszcze dłużej patrzył, gdyby matka nie była na mnie zawołała.

— Jak pan mogłeś zrobić coś podobnego? — ozwała się panna Alina, topiąc we mnie zmrużone oczy; czyś pan nie widział, że innych przestraszyłeś śmiertelnie? Jeszcze do siebie przyjść nie mogę! Widać, żeś pan był dla mnie bardzo niewdzięczny.

Zdawało mi się, że lekki rumieniec przebiegł po jej twarzy.

— Czyn mój, — odpowiedziałem, — nic mi nie szkodził, a innym mógł życie uratować.

— Czy zrobiłbyś to i dla mnie?

— Bez wahania.

Wyrzuciła kapryśnie usta do góry, po których przebiegł uśmiech nieokreślony. Był jakoś nieprzyjemny. Zwróciłem się ku pannie Teresie, ale jej już przy nas nie było. W dali tylko widziałem jej szarą sukienkę. Szła ku folwarkowi z głową spuszczoną, jakby była zamyślona. Za kilka chwil rozjechaliśmy się.

XI.

Nie miałem teraz czasu myśleć o tem, co zaszło. W domu zastałem nakaz płatniczy i uwiadomienie, że za kilkanaście dni zabiorą nam dłużnicy wszystkie nasze ruchomości.

Na drugi dzień nadszedł do matki list od męża z Wiednia, w którym tenże oświadcza jej bez ogródek, że ją aż do śmierci porzuca. Jako powód do tego kroku podaje, że go oszukano. Spodziewał się większego majątku, tymczasem znalazł fortunę nadszarpaną, która i jego własne mienie pochłaniała. Brak dalszych funduszów nie dał mu dojść do celu, jaki sobie w życiu założył. Teraz zamyśla sam próbować dalszego szczęścia.

Łatwo sobie wyobrazić, co się teraz działo w domu naszym. Wieści hiobowe rozeszły się po całej okolicy. Niektórzy cieszyli się z tego, widząc w tem karę Boga za nasze dotychczasowe pyszalstwo. Nawet jednego dnia, gdym pojechał do sąsiedniego miasteczka, usłyszałem pogardliwe słowa:

— Tak wychodzą ci, którzy zamiast do *Przemienienia Pańskiego*, modlą się do „Wszystkich Świętych.“

(Dok. nast.)

ją. Muszą tedy być przekonani, że p. Gołuchowski zadaniu swemu sprosta. Od nas towarzyszą rodakowi najszczersze w tym duchu życzenia.

Ale i nie bez obawy pewnej patrzymy na ten nowy dowód „polskiego panowania w Austryi". Jeżeli wysłanie Polaka do Bukaresztu rzeczywiście jest wybitnym objawem przewagi politycznego wpływu austryackiego ponad rosyjski, tem więcej lękać się trzeba, że Rumunia każe opłacić sobie ten zwrot w swoich sympatyach politycznych korzyściami ekonomicznemi, do czego niedalekie podjęcie na nowo rokowań rumuńsko-austryackich w sprawie traktatu handlowego nastręcza jej sposobność. A korzyści rumuńskie w handlowych stosunkach z monarchią austro-węgierską oznaczają klęskę dla austryackiego stanu rolniczego, przedewszystkiem zaś i w bardzo przeważnej mierze dla Galicyi. A tak tedy nowy dowód „polskiego panowania w Austryi" może być połączony z nowem nie już zaniedbaniem, lecz wprost podkopaniem warunków okonomicznego rozwoju Galicyi, bez którego kraj do właściwego i należącego się mu znaczenia politycznego nigdy nie dojdzie. Wolelibyśmy zaprawdę zrzec się tego wytykanego nam ironicznie — bo ostatecznie nikt go na seryo nie bierze — panowania naszego w Austryi, byleby naprawiono wyrządzoną Galicyi krzywdę ekonomicznego zrujnowania, byleby dano Galicyi powinną pomoc, a nawet byleby nie przeszkadzano jej podźwignąć się i stanąć ekonomicznie na własnych nogach. Wieleby o tem pisać, tomy całe; więc nadmieńmy tylko, że dla ekonomicznego rozwoju Bośni i Hercegowiny dzieje się bez porównania więcej, niż dla Galicyi.

List gen. Boulangera do cara Aleksandra III.

Paryski korespondent *Köln Ztg* pisze: Podaną przez *Köln. Ztg* a przez *Times* potwierdzoną wiadomość o liście gen. Boulangera, który miał być wysłany za pośrednictwem francuskiego reprezentanta wojskowego, p. Dumoulin, do Petersburga, jestem w stanie uzupełnić dziś autentycznemi szczegółami. Prawdą jest, że pani Flourens, małżonka ministra spraw zagranicznych, mówiła w salonie hr. Münster w obecności hrabiego Munster i hr. Hoyos, że p. Flourens chciał z powodu tego listu podać się do dymisyi. Rzeczywisty przebieg tego zajścia był następujący: P. Dumoulin przybył do Paryża z powodu śmierci swego ojca i po pogrzebie otrzymał przedłużenie swego urlopu na cały tydzień. Nazajutrz po przyznaniu mu urlopu, przybył Dumoulin do Flourensa i oświadczył, że mimo urlopu musi natychmiast wyjeżdżać, ponieważ mu gen. Boulanger dał polecenie doręczenia listu carowi. Przytem opowiedział Dumoulin ministrowi spraw zagranicznych następujące szczegóły: Gen. Boulanger pytał go, czy stanowisko jego w Petersburgu pozwala na to, ażeby osobiście doręczył list carowi Aleksandrowi III? Pełnomocnik wojskowy odpowiedział, że nie może tego zrobić, doręczenie bowiem takiego listu mogłoby być uskutecznione tylko przez samego posła. Gen. Boulanger oświadczył, że takiej drogi używać nie życzy sobie. Po dłuższej rozwadze i naradzie zgodzono się na sposób następujący: Boulanger miał wojskowemu *attaché* urzędownie polecić, ażeby carowi doręczył dzieło, wydane przez francuskie ministerstwo wojny i żeby w tym celu postarał się pan Dumoulin o prywatną audyencyę, przy której to sposobności mógłby także doręczyć i list gen. Boulangera.

Po omówieniu tego planu, polecił Boulanger *attaché* wojskowemu, ażeby był gotów do bezzwłocznego wyjazdu, co tenże zamierzał uczynić, przedtem jednak poszedł z oznajmieniem do p. Flourens. Minister spraw zagranicznych, oburzony tem mięszaniem się Boulangera, w kilka godzin zwołał radę ministeryalną, pod przewodnictwem prezydenta Grévy'ego, i wezwał ministra wojny do wytłomaczenia się. Boulanger wystąpił z niezmierną gwałtownością i zaprzeczał wszystkiemu. Starcie musiało być bardzo przykre, bo minister wojny opuścił posiedzenie ministrów nagle, nie zachowawszy zwykłych form grzeczności, po prostu wybiegł za drzwi, nic nie rzekłszy. Następnie oświadczył Flourens, że wśród podobnych okoliczności, nie może przyjmować odpowiedzialności za kierownictwo sprawami zagranicznemi. Gdy powrócił do domu, oświadczył swojej małżonce, że uda się bezzwłocznie do pałacu Bourbon i poda się do dymisyi. W istocie, w czasie, w którym pani Flourens udała się do poselstwa niemieckiego, minister Flourens przybył do Izby deputowanych, i miał już zamiar swój wykonać, gdy zapobiegł temu prezes gabinetu, p. Goblet. Później dopiero, Boulanger, ulegając natarczywemu żądaniu prezesa ministrów, usprawiedliwiał się, a Flourens tłomaczenie to przyjął. Listu więc do cara nie odesłano wprawdzie, ale był przygotowany, co jednak zawierał, tego możnaby się chyba domyślać.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 marca.

Jak *Wiener Tagblatt* donosi, przystał rząd węgierski na wniosek Grocholskiego w sprawie cła naftowego, nie żądając natomiast ustępstw w sprawie gorzelanej, lecz w sprawie cukrowniczej.

Posłem do Rady państwa w miejsce p. Szroma, który został powołany do Izby panów, został wybrany Jan Rozkoszny z 33 głosami; współzawodnik Sojak miał 120 głosów.

Rada miejska w Pradze zajmuje się obecnie uchwalaniem nowego statutu gminnego. W sobotę na posiedzeniu przyszło do żywej rozprawy z powodu wniosku, by prawo wyborcze przysługiwało wyłącznie mężczyznom, płacącym podatki. Inni radni, jak młodoczeski Breznowshy i Naposteh żądali stanowczo, aby kobietom przyznać prawo wyborcze, zwłaszcza, że nie ma obawy przed żydówkami. Przez to przybrała rozprawa cechę poniekąd antisemicką. W końcu przyjęto wniosek, przyznający prawo wyborcze wyłącznie mężczyznom.

W sztabie generalnym, gdzie od jakiegoś czasu panowało przesilenie, zaszła tylko ta zmiana, iż w miejsce zastępcy szefa mp. Sternecka został mianowany generał Galgoczy.

Austryacki podpułkownik Klepsch z powodu znanej historyi o szpiegach austryackich zamieścił w *Now. Wrem.* list, w którym oświadcza, iż sprawiedliwszą byłoby rzeczą oddanie zaginionego kufra na mikołajewskim dworcu w Petersburgu do naczelnej władzy policyjnej, któraby była o wiele kompetentniejszą do ocenienia niebezpieczeństwa, mieszczącego się w owym kuferku aniżeli redakcya petersburskiego dziennika.

Węgierska Izba poselska przyjęła ustawę finansową na rok bieżący. Wydatki wynoszą przeszło 350 mil., dochody przeszło 328 mil., niedobór z górą 22 milionów. Za przyjęciem tej ustawy głosowało 219, przeciw 104 posłów.

Przed głosowaniem przemawiał prezydent ministrów a obecnie zarazem minister skarbu, Tisza, uspakajając przed obawami zbytecznemi i wlewając otuchę. Oświadczył przytem, iż jest przeciwnikiem zaprowadzenia linii cłowej między Węgrami i Austryą, zwłaszcza, iż to dałoby się zrobić dopiero po dziesięciu latach, że spodziewa się poprawienia stosunków finansowych, jeżeli będzie pokój, rozumie się nie taki, jak obecnie, zbrojny i kosztowny, lecz rzeczywisty.

Sejm pruski ukończył obrady nad etatem i przyjął go w trzeciem czytaniu. Przy tej sposobności przemawiał poseł ks. dr. Jażdzewski i odparł zarzuty posła Wolffa co do sztuki i umiejętności polskiej.

Podaliśmy w swoim czasie w straszczeniu artykuł *Norda*, w którym dziennik ten odsłonił do pewnego stopnia zamiary gabinetu petersburskiego, podając w wątpliwość przyjazne na pozór stosunki między Rosyą i Niemcami. Ten sam dziennik, będący, jak wiadomo, echem rosyjskiego ministeryum spraw zagranicznych, zamieścił przed kilku dniami nowy artykuł, który można uważać za komentarz pierwszego. Wywody *Norda* kończą się następującym ustępem:

„Rosya potrzebowałaby tylko powiedzieć w Berlinie jedno słowo, a wszechwładny kanclerz wywołałby naraz niezmierny przewrot na wschodzie na jej korzyść; ale to jedno słowo zmusiłoby rząd rosyjski do przyjęcia na siebie pewnych zobowiązań wobec Anglii, podczas gdy woli on zachować sobie zupełną samodzielność i dlatego nie uczyni żadnego kroku w tym kierunku. Innemi słowy Rosya nie będzie tak naiwną, ażeby występować jako sprzymierzeniec tam, gdzie może odegrać rolę arbitra.

„Rola ta odpowiada nietylko rosyjskiej godności narodowej, nie schlebia ona jedynie rosyjskiej miłości własnej, lecz zgadza się ona także z pokojowemi zamiarami Rosyi, pozwalając jej przyczynić się stanowczo do utrzymania pokoju.

„Co teraz nastąpi, pokój, czy wojna, zależy to wyłącznie od Rosyi. Skoroby tylko Francya otrzymała od niej przyrzeczenie pomocy, lub skoroby tylko Niemcy zapewniły sobie jej neutralność, jedno z tych mocarstw rzuciłoby się natychmiast na drugie, a nie można wątpić, że wobec rozdrażnienia, panującego obecnie we wszystkich krajach europejskich, nie można wątpić, że konflikt francusko-niemiecki wywołałby ogólne zamieszanie.

„Europa powinna być zatem Rosyi wdzięczną za spokój, z którego dziś korzysta. Postępowanie naszego państwa jest rękojmią, że nie będzie się ona starała zmienić ogólnej sytuacyi dopóty, dopóki ważne okoliczności nie zmuszą jej do czynnego wystąpienia. Nie można przecież wymagać, ażeby jakiś naród wyrzekł się swych żywotnych interesów dla zapewnienia innym błogich następstw pokoju. Jeżeli zatem mocarstwa europejskie chcą korzystać z życzliwego usposobienia Rosyi, niechże pamiętają, że Rosya świadomą jest swej siły, swego korzystnego położenia i należnych jej względów, niech pamiętają, że należałoby się porozumieć celem zaspokojenia jej równie uzasadnionych, jak umiarkowanych żądań.

„Rosya wie dobrze, jak niebezpiecznem byłoby dla niej rozpoczynać dziś jakieś przedsięwzięcie, któreby zachwiało jej międzynarodowe stanowisko i przeszkodziłoby jej w utrzymywaniu zagrożonej równowagi europejskiej. Rozum stanu zniewala rząd rosyjski do zajęcia stanowiska ściśle wyczekującego, i tylko ta konieczność — a nie co innego — sprawia, iż Rosya jest pozornie nieczułą na sprawy bułgarskie, oraz na współzawodnictwo Francyi i Niemiec w umizgach do niej."

Montagsrevue, omawiawiając sytuacyę europejską, pisze: „Jakkolwiek petersburski *Herold* powołuje się na nadzwyczaj serdeczne stosunki między urzędową Rosyą a urzędowemi Niemcami, to przecież rzecz ta żadnego nie ma znaczenia. Urzędowe stosunki bywają zawsze i to przeważnie dopóty bardzo przyjazne, dopóki przez wypowiedzenie wojny nie zostaną zerwane. Los Europy jest obecnie w ręku Niemiec. Francya zbroi się, ale przedewszystkiem zapewne tylko w przekonaniu o konieczności własnej obrony. Rosya zbroi się, ale mogłaby wojnę tylko wówczas rozpocząć, gdyby widziała, że Niemcy są militarnie zaangażowane. Dla wojującej Rosyi byłoby najwięcej pożądanem, aby Niemcy, czy to w charakterze jej przyjaciela, czy też wroga, były podczas jej akcyi również militarnie zajęte. — Austro-Węgry wreszcie również nie pragną wojny i do ostatniej chwili uczynią wszystko, aby jej zapobiedz. Los tej części świata jest więc bezwątpienia w ręku Niemiec. Tam wypowiedziano słowa, że odmówienie septennatu oznacza wojnę. Jeśli więc Bismark uzyska septennat i większą prezencyę pokojową, w takim razie nasunie mu się pytanie, czy wskutek septennatu można uważać Niemcy na długi czas za potężniejsze od Francyi i czy może się zgodzić na dalsze przygotowania wojenne Francuzów, lub czy mu też obowiązek nie nakazuje przygotowania te przerwać i sparaliżować. Septennat stawia wzmocnione pod względem militarnym Niemcy wobec Francyi, która w kierunku militarnym również znaczne zrobiła postępy. Ale ten wzrost siły niemieckiej nawet po za granicami Francyi nie wszędzie się podoba. Kanclerz niemiecki musi objąć swym wzrokiem całą sytuacyę europejską i zastanowić się nad ewentualnościami przyszłości, zanim powoźmie decyzyę. Jakkolwiek pokojowo może być Bismark usposobiony, to przecież wzgląd na przyszłość może go zmusić do poważnych decyzyj. Odpowiedź więc na pytanie, czy pokój obecnie wydaje się zapewnionym, jest jeszcze bardzo wątpliwą rzeczą".

Co dzień nadchodzą nowe wieści o odnowieniu przymierza Włoch z Niemcami i Austryą. Z Rzymu donoszą, iż przymierze z centralnemi państwami zawartem zostało pod korzystniemi dla Włoch warunkami, a obowiązek wzajemnego bronienia nietykalności granic zamienił się na zobowiązanie do wzajemnego wspierania się. W razie wybuchu wojny na wschodzie musiałyby Włochy dostarczyć dwieście tysięcy ludzi, a w razie potrzeby równą ilość postawić na straży granic francuskich.

Wstępny artykuł dziennika *Temps* dowodzi, iż powtórne przystąpienie Włoch do trójprzymierza nie pociąga za sobą dla Francyi żadnych obaw. Neutralność Rosyi będzie zawsze najlepszą rękojmią pokoju. Byłoby błędem ze strony parlamentarzystów francuskich i opinii publicznej upatrywać w zachowaniu się Rosyi rodzaj jakiejś grzeczności dla Francyi. Jest to żądanie dobrze zrozumianego interesu każdego z tych dwóch państw — dowodem solidarności. Rosya opuściłaby Francyę, gdyby ta szukała zaczepki. Neutralność Rosyi nie stwarza żadnego przymierza; przynosi Francyi pożytek, nie zobowiązuje jej do niczego.

Dzisiaj odbywają się w Niemczech ściślejsze wybory do parlamentu. Dopiero po obliczeniu głosów ustanie gorączkowe usposobienie, panujące od kilku tygodni w społeczeństwie niemieckiem. Opozycya nie ma już nadziei zwycięstwa, spodziewa się ona jednak dotychczas, że większość rządowa będzie w nowym parlamencie bardzo nieznaczną. Według obliczeń dzienników katolickich wybrano w pierwszym dniu wyborów 193 zupełnie rządowi oddanych posłów, podczas gdy bezwzględna większość w parlamencie wynosi 199 głosów. — Wszystkie stronnictwa rządowe mogą zdobyć jeszcze 8 mandatów, wszystkie zaś inne dostaną w ściślejszych wyborach ... Według tych obliczeń utrzymają się przy ściślejszych wyborach członkowie centrum w 8 okręgach, wolnomyślni w 26, socyaliści w 14, a Polacy w jednym lub dwóch. Gdyby się te nadzieje spełniły, stronnictwa rządowe liczące razem 201 członków, t. j. mające dwa głosy ponad bezwzględną większość, stanowiłyby bardzo chwiejną podstawę dla polityki kanclerza. Pisma konserwatywne i narodowo-liberalne twierdzą natomiast, że z wybranych dotychczas posłów nie 193, lecz 197 będzie popierało rząd, i ta jednak cyfra nie stanowi bezwzględnej większości.

W Alzacyi i Lotaryngii skończyła się agitacya wyborcza z pierwszym dniem wyborów, gdyż wszystkie mandaty dostały się w tych prowincyach kandydatom stronnictwa protestu tak, iż w żadnym z tamtejszych okręgów nie ma potrzeby ściślejszego wyboru. Natomiast mnożą się oznaki, że zwycięztwo partyi narodowej sprowadzi na te kraje nowe prześladowanie. Berlińska *Post* donosi, że rząd krajowy postanowił rozwiązać Związek stowarzyszeń śpiewackich w Alzacyi, gdyż na związek ten cięży podejrzenie, iż popiera on działalność francuskiej ligi patryotów. Oprócz tego istnieje projekt rozwiązania wszystkich towarzystw, do których nie mają przystępu mieszkańcy, pochodzący z innych prowincyj niemieckich. Przepisy, tyczące się poddanych francuskich, przebywających w Alzacyi i Lotaryngii, mają być wykonywane na przyszłość z podwójną ściśłością. Dotychczas nie wolno było wojskowym francuskim bawić w prowincyach zabranych bez osobnego pozwolenia miejscowej władzy; przepis ten będzie się teraz odnosić także i do osób cywilnych. Również postanowiono nie wydawać poddanym francuskim kart myśliwskich.

Ze względu na nieznośny stan rzeczy na Wschodzie nie może być obojętną wiadomość o rozruchach wojskowych w Silistryi. Zachodzą ciągłe obawy, że podobnego rodzaju iskra padnie w końcu na prochy, zwłaszcza, że powaga rządu bułgarskiego dość jest słabą do stłumienia pożaru w zarodku. Zaznaczyć stoli wypada, że *Agencya Havasa*, która puściła w świat pogłoskę o rozruchach w Bułgaryi, cieszy się w ostatnich czasach sławą rozpuszczania sensacyjnych wiadomości.

Sprawy szkolne.

(Rozporządzenie sanitarne.)

W dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych pojawi się wkrótce rozporządzenie krajowej Rady szkolnej o środkach mających na celu zapobieganie szerzeniu się chorób zaraźliwych w szkołach.

Rozporządzenie wkłada na kierownika szkoły obowiązek jaknajściślejszego czuwania nad stanem zdrowia młodzieży, uczęszczającej do szkoły, jego kierownictwu powierzonej. Uczniowi dotkniętemu chorobą zakaźną (świerzb zaraźliwy, zapalenie oczu, ospa, szkarlatyna, odra, koklusz i dyfteryt) nie wolno uczęszczać do szkoły tak długo, aż się wykaże świadectwem lekarskim, że powrót jego do szkoły nie zaszkodzi innym uczniom. Jeżeliby świadectwo lekarskie nie mogło być przedłożone, wolno uczniom, którzy byli dotknięci chorobą, powrócić do szkoły dopiero po zupełnem wyzdrowieniu, a mianowicie przy ospie, szkarlatynie i dyfteryi po upływie sześciu, a przy odrze po upływie czterech tygodni, licząc od dnia zachorowania. Przy świerzbie, zaraźliwem zapaleniu oczu i kokluszu we wszystkich wypadkach niezbędne jest świadectwo lekarskie, na mocy którego, w braku zaś świadectwa lekarskiego, mianowicie do szkół ludowych, orzeka miejscowa Rada szkolna o dopuszczalności uczęszczania ucznia do szkoły.

Nauczycielom i uczniom, którzy są wprawdzie zdrowi, ale zostają w styczności bezpośredniej z osobą dotkniętą chorobą zakaźną, mianowicie domownikom, nie wolno wchodzić do szkoły tak długo, dopóki niebezpieczeństwo zakażenia nie będzie usunięte, co, o ile to jest możliwem, stwierdzić należy świadectwem lekarskiem, lub dopóki nie upłynie przepisany powyżej termin sześcio względnie czterotygodniowy, licząc od dnia zasłabnięcia owej trzeciej osoby, albo co do reszty chorób zaraźliwych, dopóki Rada szkolna miejscowa nie zezwoli na uczęszczanie do szkoły.

Nauczyciele ludowej szkoły pospolitej i wydziałowej obowiązani są o każdym wypadku zasłabnięcia ucznia lub uczennicy na jednę z powyżej wymienionych chorób zakaźnych zawiadomić natychmiast miejscową Radę szkolną, której rzeczą będzie zarządzić zaraz odpowiednie środki zaradcze i donieść bezzwłocznie okręgowej Radzie szkolnej. Ta ostatnia Rada szkolna ma w danym razie wydać dalsze potrzebne zarządzenia. Kierownicy szkół średnich i seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich obowiązani są o takim wypadku słabości ucznia lub kandydata nauczycielskiego, zawiadomić urząd gminny, który dalej zarządzi, co potrzeba.

Jeżeliby według orzeczenia lekarskiego, choroby zaraźliwe szerzyły się między młodzieżą szkolną w sposób zatrważający, lub stały się nagminnemi, może co do szkół ludowych i wydziałowych Rada szkolna miejscowa za zezwoleniem Rady okręgowej, a co do szkół zostających pod bezpośrednim nadzorem krajowej Rady szkolnej, Dyrekcya odnośnej szkoły za zezwoleniem krajowej Rady szkolnej zarządzić w porozumieniu z kompetentną władzą sanitarną, zamknięcie pojedynczych klas lub całej szkoły.

Nauczyciel jest obowiązany uważać na to, czy między mieszkańcami budynku szkolnego nie zachodzą wypadki choroby zakaźnej. Służba szkolna ma o każdym takim wypadku donieść bezzwłocznie nauczycielowi, który w porozumieniu z właściwym organem sanitarnym ma zarządzić przeniesienie chorego i dalsze środki zapobiegawcze. Gdyby przeniesienie chorego było według orzeczenia lekarskiego niemożliwem, a odosobnienie młodzieży nie dało się przeprowadzić, wówczas natychmiast należy zamknąć szkołę, która przed ponownem otwarciem musi być poddaną desinfekcjonowaniu.

Wstęp do pomieszkań, w których panują choroby zakaźne, jest uczniom najostrzej zakazany. Rozporządzenie wzbrania także gremialnego towarzyszenia konduktom pogrzebowym osób zmarłych na chorobę zakaźną.

Rozporządzenie stosuje się także do ochronek i ogródków froeblowskich i ma być corocznie przed rozpoczęciem kursu i w razie wybuchu choroby nagminnej we wszystkich klasach ogłoszone.

Kronika.

Kraków, 2 marca.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje liczny szereg spraw. Po ukończeniu posiedzenia jawnego odbędzie się poufne w sprawach osobistych.

Komisya techniczna komitetu wykonawczego wystawy odbyła wczoraj posiedzenie, na którem architekt p. Zaremba przedłożył plany i kosztorysy budynków wystawy. Koszta budowy według tych obliczeń wynosiłby 46 000 złr. oprócz pawilonu dla oddziału sztuki, nie objętego tą kwotą. Komisya obradowała także nad ogólnemi i szczegółowemi warunkami oddania budowy przedsiębiorcom w drodze licytacyi *in minus*. Plany te, oraz powzięte wnioski w najbliższych dniach przedłożone być mają komitetowi ściślejszemu wystawy.

Towarzystwo muzyczne. Na dochód tego towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 11 marca przedstawienie w teatrze połączone z koncertem i żywemi obrazami. Między innemi wykonanym będzie poemat symfoniczny „Marya" Rajmunda Baczyńskiego. Żywe obrazy układu p. Antoniego Piotrowskiego.

Odczyty. W księgarni p. Krzyżanowskiego są już do nabycia bilety na odczyty p. Wł. Spasowicza, mające się odbyć 14 i 15, rektora St. hr. Tarnowskiego dnia 18, 20 i 22, jakoteż p. H. Sienkiewicza dnia 25 bm. Nazwiska prelegentów są rękojmią powodzenia odczytów, z których dochód przeznaczono na Towarzystwo „Bratniej pomocy" akademików.

Odczyt. W niedzielę 6 b. m. o 3 po południu w sali Rady miejskiej mieć będzie odczyt Ludwik hr. Dębicki. Prelegent mówić będzie o Krakowie za Stanisława Augusta, dochód z odczytu przeznaczony na korzyść Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Program wieczorku akademickiego, który się odbędzie z łaskawym współudziałem p. Winiarskiego, artysty teatru krak. na dochód Biblioteki Czytelni akademickiej i funduszu dla zawiązującej się orkiestry akademickiej w piątek 4 b. m. o godz. 7 w sali kasyna powszechnego w hotelu Europejskim, jest następujący: 1) IV. Kwintet Mozarta (na 2 skrzypców, 2 altówki i wiolonczelę) 2) „Maciej Świadkiem" (scena z życia ludu wygłosi p. Winiarski) 3) „Traviata" Verdi-Alard solo na skrzypce z tow. fortepianu (odegra p. Bałys) 4) Deklamacya „Krzyżacy" — wiersz F. Nowickiego. 5) „Podzwonny" Gadomskiego i „Skrzypki swaty" Kratzera — solo na tenor, 6) „Wykład pisma św." (p. Winiarski) 7) „Cavatina" Raffa i „Mazurka" Zarzyckiego — solo skrzypce z tow. fortp. — Bilety nabywać można w Czytelni akademickiej i u służącego kasyna.

Koncert Bianki Donadio i tenora Frapolli, zapowiedziany na piątek nie odbędzie się, gdyż śpiewak dostał chrypki — i opuścił Kraków, wraz ze swą towarzyszką.

Br. Pino, b. minister handlu, obecnie prezydent sądu na Bukowinie, przejechał dziś rano przez Kraków z Czerniowiec do Wiednia.

Z Uniwersytetu. P. p. Bernard Herbst, rodem z Jordanowa i Józef Jaśkiewicz, rodem z Rzeszowa w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień magistrów farmacyi.

Dyrekcya inżynieryi wojskowej przedłożyła magistratowi powtórny projekt przeprowadzenia przez Błonia drogi. Nowy projekt jest znacznie tańszym od pierwszego. Komisya z łona Rady miejskiej i magistratu zbadać ma rzecz na miejscu i odpowiednie wnioski przedłoży Radzie.

Dziennik Rozporządzeń magistratu w Nr. 4 z dnia 18 lutego zawiera instrukcyę co do wypłaty wynagrodzeń dyetaryuszom magistratu, na co Rada uchwaliła w budżecie na rok bieżący ryczałt do dyspozycyi prezydenta, nie wchodząc w szczegóły co do ilości dyurnów i wysokości wynagrodzenia.

Wychodźtwo włościan. W ciągu paru tygodni kilkakrotnie już powiodło się policyi tutejszej powstrzymać odjeżdżających za ocean bez pieniędzy i sposobów do życia wieśniaków, do których głos przestrogi, jak ciężka czekać ich może dola w Ameryce, widocznie nie doszedł. Onegdaj znów przeszkodziła tutejsza policya kilku włościanom, pochodzącym z Łęk, powiatu Pilzneńskiego, wyemigrować do Ameryki. Przytrzymani nie mieli ani odpowiednich funduszów, ani też legitymacyj. — Oświadczyli oni, iż bardzo często przychodzą listy z Ameryki do Łęk, zachwalające pobyt i życie w Ameryce. Pożądanemby było ukrócenie owej korespondencyi, którą, jak się zdaje, kierują chciwi agenci wychodźstwa.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj między godz. 9 a 10 wieczorem usiłował życie sobie odebrać wystrzałem z rewolweru w pierś Józef B., czeladnik ślusarski, z powodu, iż jego rodzina nie pozwoliła mu ożenić się. Ranionego odwieziono do szpitala.

Wypadek. Wczoraj przed południem przy budowie odnogi kolejowej na Podgorzu, przy wożeniu ziemi na wózkach, spadło ośmiu ludzi z wózkami z wysokości 4 metrów, w skutek usunięcia się pomostu, po którym jeździli — Michał Wierzb z Jordanowa potrzaskał sobie nogi i oddany został do szpitala, dwóch leży pokaleczonych w domu, zaś pięciu nie doznało żadnego uszkodzenia i dalej przy robocie pozostają.

Zapiski policyjne. Onegdaj po południu Franciszek Lenart, parobek od p. Rothkirscha, wymijając swemi końmi drugiego woźnicę przy dworcu kolei żelaznej, spowodował, iż gdy się jego konie spłoszyły, spadł z jego wozu drugi parobek Michał Gra... i ciężko się pokaleczył.

W miesiącu lutym przytrzymały organa tutejszej policyi w szczególności 92 osób za kradzież, 17 osób za oszustwo i 136 osób za przekroczenie ustawy o pijaństwie.

Straż policyjna aresztowała Gaciana Ferdynanda i Tuchowicza Józefa za kradzież spodni, które ściągli z pijanego; Drozdzika Michała z Bochni za kradzież klucza francuskiego na robocie przy kolei cyrkumwalacyjnej; klucz ów odebrano; Bigaj Zofię z Libiąża za kradzież książeczki kasy oszczędności, Markiewicza Jana z Krakowa za podejrzane posiadanie pipy mosiężnej, którą skradł niewiadomemu właścicielowi.

Znaleziono. Bernard Grünhut, uczeń IV. klasy gimnazyum św. Jacka, złożył w policyi pugilares z narzędziami chirurgicznemi, który znalazła jego matka na Stradomiu.

Studnia na placu Dominikańskim zostanie gruntownie odnowioną. W fabryce Zieleniewskich zamówioną została nowa konstrukcya żelazna, która gotową być ma za 6 tygodni.

Zmarli Antoni z Boguszewa Boguszewski, członek Rady powiatowej brzeskiej, właść. dóbr, zmarł w dobrach swych w 77 roku życia.

W Mielcu zmarła w 19 roku życia Jadwiga Kijasówna, córka powszechnie poważanego lekarza dr. Kijasa. Mimo wieku tak młodego ś. p. Jadwiga niezwykłemi przymiotami charakteru zyskała sobie ogólną przyjaźń, więc nic dziwnego, że do oddania ostatniej posługi spieszyli wszyscy. Liczne objawy współczucia, jakie spotkały strosk. rodzinę dra Kijasa, powinny być dla niej prawdziwą pociechą w nieszczęściu.

S. p. Dominik Markiewicz zmarły wczoraj adwokat tutejszy, zamieszczał fachowe swe prace w „Encyklopedyi prawniczej" a były one cenione przez ogół prawników. Jako człowiek posiadał zmarły wysokie przymioty umysłu i charakteru, to też zgon jego wywołał powszechny żal wszystkich, którzy go znali.

† Karol Jastrzębiec Zaykowski (major Liwocz) zmarł w Przemyślu w 51 roku życia. Major Liwocz, znany dowódca oddziałów powstańczych z Galicyi, walczących w r. 1863 w Sandomierskiem, poprzednio aż do roku 1862 porucznik inżynieryi wojsk austryackich. W tym stopniu z odznaczeniem po odbytej kampanii opuścił służbę austryacką, by poświęcić swoje zdolności militarne w walce o niepodległość narodową. Spotykamy też ś. p. Karola jako majora Liwocza, dowodzącego saperami w oddziałach generała Langiewicza. Pod gradem kul moskiewskich spalił most pod Goszczą przed bitwą pod Grochowiskami. Bierze udział w bitwie pod Grochowiskami, a następnie spotykamy go jako samoistnego dowódcę pod Szczucinem, Rybnicą, Iłżą i w kilkunastu pomniejszych potyczkach aż do bitwy pod Opatowem w roku 1864, w której z Eminowiczem i Toporem bierze czynny i waleczny udział.

Powróciwszy do kraju rodzinnego aresztowany i więziony, gdy tylko odzyskał wolność, poświęca się zawodowej swej pracy z zapałem i bierze czynny udział przy budowie kolei brodzkiej, tarnopolskiej, łupkowskiej, leluchowskiej. Wreszcie w 1882 roku podnosi śmiałą myśl zaniechanej a sankcyonowanej w roku 1872 trasy kolei na Żmigród i Duklę i projektuje trasę kolei transwersalnej na Jasło i Krosno.

Fachową jego ręką skreślone memoryały do ministerstw wywołują burzę zarzutów i polemik i zwracają uwagę rządu na ten nowy projekt, który po rewizyi rządowych inżynierów i opinii ministerstwa wojny przychodzi w wykonanie według myśli i zdania ś. p. Karola.

Ś. p. Karol, wierny dewizie „kto chce żyć, musi dać drugim żyć", organizuje spółki przedsiębiorstw w różnych gałęziach technicznych, poszukuje nafty, węgla kamiennego, buduje koleje, inicyuje spółki przemysłowe, acz z różnem powodzeniem, przecież z wytrwałością niezrównaną — Owocem tych jego prac było zapomożenie wielu ziomków, wydobycie fortuny ojczystej z upadku, w jaki popadła w 1863 r. i zdwojenie jej wartości.

Pogrzeb zmarłego, którego zwłoki przewieziono do wsi rodzinnej u podnóża góry Liwocz, sprowadził liczną drużynę osób z odległych nawet okolic. Trumnę pokryto licznemi wieńcami, między innymi od towarzyszów broni z roku 1863. Pokój pamięci dobrego obywatela kraju i gorącego patryoty!

W Rzeszowie, jak donosi miejscowy *Tygodnik*, pokątni pisarze doznali niespodzianki w ubiegłą sobotę. Z polecenia bowiem prezydyum sądu odbyła się u nich rewizya, której rezultatem było skonfiskowanie licznych fascykułów papierów u nich znalezionych.

Rzeszów, 1 marca. (*Koresp. N. Reformy.*) — Z powodu rezygnacyi p. Kalinowskiego z godności burmistrza, odbyły się dzisiaj wybory na następcę tegoż w obecności trzydziestu radnych. Jako kan-

dydata postawił *Kuryer Rzeszowski* dr. Wiktora Zbyszewskiego, adwokata, b. posła do Rady państwa i na Sejm krajowy, — drugie czasopismo tj. *Tyg. Rzeszowski* popierało w gorących słowach b. kupca tutejszego, p. Leona Schotta. Przy imiennem tedy głosowaniu otrzymał dr. Zbyszewski 25 głosów, p. Schott zaś 5.

Żywiec, 1 marca. *(Koresp. N. Ref.)* Niebywałą jednomyślnością obrano burmistrzem miasta p. Franciszka Rybarskiego, kupca, ozdobionego złotym krzyżem zasługi z koroną, a zastępcą burmistrza p. Ludwika Dubowskiego. Wybory te rokują miastu najlepszą przyszłość, a wynikły z ogólnego zaufania, jakiem się cieszą wybrani i na jakie istotnie ze wszech miar zasługują.

Ze Stanisławowa donoszą, iż wynik wyborów do rady gminnej jest dla partyi postępowej, dążącej do wprowadzenia porządku w gospodarstwie gminnem, zupełnie pomyślnym. Wybrani zostali w kole I: gr. kat. ks. kan. Teodor Szankowski, starszy inżynier Benedykt Siebauer, profesor Michał Rembacz, radca sąd. Karol Gwiazdoń, rejent dr. Zathey, dr. Szydłowski, budowniczy Obmiński, poborca podatk. St. Lachowicz, rz. kat katecheta ks. Jan Eizelt, urzędnik Karol Pertak, radca Majeranowski, dyrektor banku Wild. Oprócz tego wybrani zostali w II i III kole: dr. Kamiński, burmistrz dr. Mroczkowski, inżynier Jägermann i trzej chrześciańscy mieszczanie.

P. Eugeniusz Bortnik, Warszawianin, dokonał bardzo ważnego wynalazku. Udało mu się bowiem zapomocą odpowiednich środków doprowadzić do minimum ilość nikotyny, zawartą w liściach tytoniowych, przeznaczonych tak do cygar jak i do fajek i papierosów. Wynalazca miał już poprzedników na tem polu, ci jednak, traktując tytoń rozmaitemi czynnikami chemicznemi, usuwali zeń wprawdzie nikotynę, ale tem samem otrzymywali z tytoniu jakąś roślinę lekarską, pozbawioną zapachu i smaku. Metoda p. Bortnika zaś wydała zupełnie inne rezultaty; tytoń zawiera wprawdzie tylko ślady nikotyny, nie traci jednak bynajmniej swych własności, działających przyjemnie na nasz zmysł smaku i zapachu, ale posiada je w zwiększonym nawet stopniu. Równocześnie przekonał się p. Bortnik, że usunął wszystkie mniej lub więcej szkodliwe pierwiastki chemiczne, właściwe wszystkim gatunkom tytoniu. O tym wynalazku rozpisuje się obszernie w ostatnim swym numerze francuskie czasopismo *Le Travail*, poświęcone rzeczom przemysłu i rolnictwa. Artykuł ten zaopatrzony jest wizerunkiem p. Bortnika i oddając wielkie pochwały jego wynalazkowi, wyraża życzenie, aby szczęśliwy ten pomysł znalazł jaknajprędsze zastosowanie. Istotnie wobec tak olbrzymiej konsumcyi tytoniu wynalazcy, niszczącemu wszelkie szkodliwe jego własności, należy się szczere uznanie.

Pruska zaciekłość. Znanemi są czytelnikom naszym liczne objawy niechęci i złości Niemców względem znakomitego muzyka Bülowa, za okazanie przez niego sympatyj dla Słowian w ogóle. Do jakiego wszakże dochodzi stopnia zawziętość, dowodem ogłoszony przez dzienniki fakt, iż w Berlinie Hans Bülow, chcąc wejść na przedstawienie w gmachu opery królewskiej, nie został wpuszczonym. Stało się to z rozkazu intendenta, który dowiedziawszy się, jakoby Hans Bülow nazwał w przeszłym roku operę berlińską cyrkiem, zakazał go wpuszczać do gmachu operowego.

Wystawa fotograficzna we Florencyi, której otwarcie nastąpi w maju b. r. będzie trwać przez maj i czerwiec. Oprócz fotografii, osobny oddział poświęcony będzie wszystkim przyrządom, aparatom i wynalazkom na polu sztuki fotograficznej. Zawiadomienia o udziale na wystawie, przyjmowane będą do dnia 15 marca, pod adresem: „Au president de la Commision executive pour la première exposition italienne de Photographie. Florence.“ Wystawa jest powszechną.

Kwas salicylowy jest, jak wiadomo, potężnym środkiem powstrzymującym szybko fermentacyę. Z tego powodu używanym bywa częstokroć przez przemysłowców i w handlu do zapobieżenia prędkiemu psuciu się wyrabianych lub sprzedawanych przez nich wiktuałów i trunków. Nie podlega wątpieniu, że kwas ten w większych ilościach jest dla zdrowia bardzo szkodliwym, ponieważ jednak „salicylowanie“ znajdywało obrońców, utrzymujących, iż małe przymieszki tegoż w żywności i napoju szkodzić nie mogą, zarządzonem zostało przez Akademię medyczną w Paryżu dokładne zbadanie tej kwestyi. Okazało się, że nawet małe dozy, przez czas dłuższy codziennie spożywane, na osoby wrażliwsze, wiekowe i źle trawiące szkodliwie mogą oddziałać, że jednak owe „małe dozy“ zmieniają się w bardzo znaczne, zważywszy, ile najrozmaitszych codzień spożywamy wiktuałów, podlegających salicylowaniu w handlu. — Akademia wyraziła zatem przekonanie, iż proceder ten winien być bezwarunkowo wzbroniony. W niektórych gatunkach wina znajdywano na jeden litr do trzydzieści centygramów (a w piwie do 40 centygramów) kwasu salicylowego. Znajdywano go także w następujących wiktuałach: mleko, masło, mięso, zwierzyna, wyroby masarskie, śledzie solone, ryby wędzone, marynaty, konserwy z jarzyn, soki owocowe, syropy likiery, kompoty, konfitury i t. d. Jak owi królowie średniowieczni, którzy w każdej podawanej im potrawie obawiali się znaleźć truciznę, taki los spotyka dziś każdego ze zwykłych śmiertelników.

Nowe zajęcie dla kobiet. Francuski dziennik *La Citoyenne* projektuje, aby kobiety zajęły posady inspektorów w rzeźniach, z powodu, że zajmując się kuchnią, kupując w jatkach mięso i gotując je, lepiej od mężczyzn znają się na mięsie.

Z Towarzystwa dobroczynności. Loterya fantowa urządzona w dniu 27 lutego rb. w sali redutowej teatru, na dochód krakowskiego Tow. dobroczynności, z biletów wstępu, rozsprzedaży losów, oraz znacznych ofiar przy tej sposobności na rzecz Towarzystwa dobroczynności złożonych, przyniosła złr. 718 c. 25. Gdy zaś wydatki wynosiły tylko złr. 23 c. 20 pozostał przeto czysty dochód w kwocie 695 złr. 25 c.

Tak pomyślny wynik loteryi zawdzięczyć należy przedewszystkiem dostojnej prezesowej dam Towarzystwa dobroczynności JW. hr. Adamowej Potockiej, która wraz z damami do rodziny jej należącemi, całem przygotowaniem i urządzeniem loteryi zająć się raczyła; dalej szanownym damom, które się zajmowały zbieraniem fantów i wydawaniem tychże podczas loteryi oraz sprzedażą losów na sali; JW. delegatowi Kaźmierzowi hr. Borkowskiemu, który przez bezpłatne dozwolenie użycia sali redutowej, wydatki na urządzenie loteryi znacznie zmniejszył; tym osobom, które ofiarowały fanty, oraz co innemi datkami fundusz zebrany znacznie powiększyły, wreszcie szanownej publiczności, która rozkupieniem wszystkich losów, dopomogła do osiągnięcia zamierzonego celu. Tym wszystkim osobom w imieniu Rady ogólnej oraz starców, kalek i sierot pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Dr. *Władysław Sciborowski*
prezes Tow. dobr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek: Piąte abonamentowe przedstawienie: Ostatni gościnny występ Towarzystwa baletowego oraz „Szczęście małżeńskie“ (*Le bonheur conjugal*), komedya w trzech aktach Vallabreque.

W Sobotę: Na dochód Anny Kałużyńskiej: „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, w tytułowej roli wystąpi benefisantka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dr. Walentowicz, weterynarz miejski i docent szkoły rolniczej w Czernichowie ogłosił w *Przeglądzie weterynarskim* nader zajmującą dla rolników rozprawę „O budowie stajen i umieszczeniu zwierząt ze stanowiska higieny“, która wyszła w osobnej odbitce. Tenże sam autor w *Vierteljahresschrift f. wissensch. Veterinärkunde* zamieścił rezultaty swych badań nad zarazą karpi w Kaniowie, zarówno ważnych pod względem ściśle umiejętnym jak i ekonomicznym.

— O zamieszczonej w *Ateneum*, miesięczniku redagowanym przez p. Piotra Chmielowskiego, noweli Sewera (Maciejowskiego), pisze sprawozdaca *Kuryera Warsz.* „W części beletrystycznej na pierwszem miejscu pomieszczono nowellę Sewera „Dla świętej ziemi“. Jest to dopiero pierwsza część i nie wiemy jak rozwinie się całość; ale już w tym fragmencie świat chłopski, który autor odtwarza, ma cechy prawdy bezpośrednio obserwowanej i nie przedstawia żadnego podobieństwa z modnemi a konwencyonalnemi dekoracyami i kostiumami używanemi przez tylu dzisiejszych nowelistów do mniej więcej socyologicznych elaboracyj“.

Dział ekonomiczny.

Jeszcze o podatku od spirytusu, o monopolu i o podatku od konsumcyi. Jak wiadomo, austryackie ministerstwo skarbu uwiadomiło gabinet węgierski o swej gotowości do układów nad żądaniem węgierskiem co do podniesienia podatku od wyrobu spirytusu. Układy te mają się toczyć właśnie teraz podczas sesyi delegacyjnej w Peszcie. Żądanie węgierskie, o ile dotąd wiadomo, streszcza się w podniesieniu podatku do 16 złr., a równocześnie premii wywozowej do 5 złr. Niektóre wpływowe dzienniki węgierskie przemawiają gorąco za tym projektem, a z pewnem niedowierzaniem przyjmują p. Sigmonda projekt o monopolu, bo nie mają wcale zaufania do administracyi rządowej. To dało powód niejakiemu Mittelmannowi z Aradu do odezwania się w tej sprawie w *Pest. Ll.* i oświadczenia się przeciw podwyższeniu tak podatku jak szczególnie premii, a do gorącego poparcia monopolu. Twierdzi on, że dotychczasowe przyznawanie znacznej premii wywozowej było powodem, że wielkie gorzelnie fabryczne, produkujące głównie na wywóz, rozszerzyły znacznie swoją produkcyę aż do zbytku i przez to sprowadziły same na siebie groźne przesilenie, bo państwa konkurujące, szczególnie Rumunia, przerabiając swoje tanie ziemiopłody i przyznając wysoką premię eksportową wyparła produkt węgierski nietylko z sąsiednich krajów na Wschodzie, ale i na targowicach dalszych. Toż samo będzie i w przyszłości, zwłaszcza, że inne państwa szczególnie Niemcy nie omieszkają również podnieść u siebie premii eksportowej. Aby tej niepewnej walki uniknąć, lepiej jest zaprowadzić monopol. Takie jest zdanie wspomnianego autora.

Podobne zdanie co do podniesienia podatku od wyrobu i co do premii eksportowej ma także prezydent Stowarzyszenia gorzelników w Czechach, Wenke, omawiający sprawę reformy podatku w Bohemii. Występując w obronie gorzelni gospodarskich oświadcza się przeciw zamieszczonemu podwyższeniu podatku od wyrobu spirytusu, gdyż projekt wyszedłby tylko na wyłączną korzyść wielkich gorzelni węgierskich, przerabiających kukurudzę — ze szkodą gorzelni gospodarskich.

Autor uznaje, iż jest potrzeba wydobyć więcej dochodu dla skarbu z opodatkowania spirytusu, jednak trzeba się pierw dobrze nad tem zastanowić, czy to ma być osiągnięte podniesieniem podatku od wyrobu, czy zaprowadzeniem monopolu, czy podatku konsumcyjnego.

Zważywszy, że różnica ceny między spirytusem a wódką jest wielką i jeszcze więcej da się rozciągnąć, dalej, że szynkarz wódki i likierów zarabia na cenie spirytusu 100 na sto, przyczem fabrykant spirytusu źle wychodzi, — przychodzi do wniosku, iż zaprowadzenie podatku konsumcyjnego byłoby podstawą najsłuszniejszą, by skarbowi przyspożyć znacznie więcej dochodów.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny. Wykaz 28 lutego 1887 wylosowanych, a dnia 1 września 1887 płatnych, 5 prc. premiowanych listów hipotecznych:

Ser. A. á 100 złr. Nr. 173 223 637 662 959 1643 1669 1932 1978 2199 2301 2476 2710 2996 3079 3169 3198 3255 3332 3562 3637 4103 4403 4766 4995 5304 5480 5643 5854 6142 6144 6626 6733 7071 7407.

Ser. B. á 500 złr. Nr. 40 165 166 464 475 702 1038 1050 1504 1520 1686 1754 1772 2356 2614 2820 2910 3430 3434 3653 3881 4154 4660 4928.

Ser. C. á 1000 złr. Nr. 428 501 884 1902 2039 2213 2314 2355 2402 2748 2762 2770 2780 2879 2958 3006 3282 2421 3560 3651 3753 3781 4048 4082 4223 4231 4525 4778 4867 5312 5860 6216 6909.

Ser. D. á 5000 złr. Nr. 434 656.

Wylosowanych już, a jeszcze nieodebranych listów hipotecznych w obiegu jest: na 100 złr. 36 sztuk, na 500 złr. 66, na 1000 złr. 20, na 500 złr. 2 sztuki.

Targ nierogacizny. Wiedeń dnia 1 marca. — Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6542 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi i Bukowiny 3155 sztuk, z Węgier 3387 sztuk.

Płacono za towar wyborowy po 43 do 45 ct., wyjątkowo po 46, za średni po 40 do 42 ct., za lekki po 34 do 39, za prosięta płacono po 32 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konkumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 2 marca. Dzisiejszy *Fremdenblatt* mówiąc o wojskowym rokoszu w Silistryi zaznacza, że tamtejszy komendant nie budził zaufania już podczas pobytu Kaulbarsa. Dziennik ten dziwi się, że ten rokosz wybuchł właśnie w chwili, kiedy Turcya zerwała rokowania z Cankowem.

Budapeszt, dnia 2 marca. Dobrze poinformowane sfery węgierskie są silnie przekonane, że pokój jest zapewniony na ten rok, ale nie dłużej.

Pobyt cesarza w Budapeszcie, zapowiedziany na trzy tygodnie, tłomaczą sobie w ten sposób, iż pokojowy zwrot spraw europejskich pozwala na dłuższą nieobecność jego w Wiedniu.

W wywodach Kalnoky'ego w komisyi nie można się spodziewać żadnych bliższych wyjaśnień. *Pest. Ll.* dzisiejszy sądzi, iż ministrowie ani nie będą mieli czegoś więcej udzielić, nad to, co się już zawiera w przedłożeniu, ani też nikt od nich niczego więcej nie zażąda. Dalej potwierdza *Pest. Ll.* wiadomość o wielkiem wrażeniu na dworach europejskich, jakie sprawiły jednomyślne uchwały kredytów na pospolite ruszenia w Peszcie i w Wiedniu i wypowiada przytem nadzieję, że to wrażenie spotęguje się jeszcze znacznie sposobem, w jaki będą zawotowane kredyta, których teraz od delegacyj zażądano.

Budapeszt, 2 marca. Narady delegacyjne odbywają się bardzo szybko. Dziś komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła jednogłośnie kredyt nadzwyczajny 52 5 mil. złr. Przed uchwaleniem miał minister Kalnoky dłuższy wywód, o którym będzie ogłoszone sprawozdanie ściśle urzędowe, bo członkowie komisyi zobowiązali się do absolutnego milczenia.

Dziś wieczór przedłoży sprawozdawca komisyjny, Mattusz swój elaborat pełnej komisyi.

W piątek odbędzie się plenarne posiedzenie delegacyj, a w niedzielę zamknięcie sesyi po skonstatowaniu, iż uchwały obu delegacyj są identyczne.

Buda-Peszt, 2 marca. Dzisiejszy *Budapester Journal* ogłasza ciekawy artykuł o konieczności zbudowania kolei z Preszowa na Nagy-Mihaly, Ungwar, Munkacz i Huszt, jako linii paralelnej od kierunku kolei Karola Ludwika.

Artykuł ten ma pochodzić z pióra pewnego niemieckiego oficera sztabu generalnego, będącego poza służbą. Autor mówi tam, że wojna austryacko-rosyjska będzie najlepsza sposobnością dla Polaków do połączenia się w jedno wielkie państwo choćby pod berłem rodziny austryackiej.

Berlin, 2 marca. *Kreuz Ztg.* pisze: Austryackie środki ostrożności są powodem dla Rosyi do zarządzenia środków podobnych i dlatego uczucie spokoju i pewności powstać nie może.

Sofia, 2 marca. Rokosz w Silistryi, gdzie załoga wynosiła 3.000 ludzi, został stłumiony w zarodku przez wojska, które pospiesznie sprowadzono z Szumli i Warny.

Chociaż przez to odebrano otuchę rokoszom, jakie gdzieindziej przygotowano, mimo to ogłoszono przecież stan oblężenia w miastach naddunajskich.

(Z biura korespondencyjnego.)

Budapeszt, 2 marca. Minister Kallay przedłożył w delegacyi węgierskiej taki sam wniosek rządowy o udzielenie kredytu. Delegacya odesłała go do ściślejszej komisyi wybranej z czterech głównych. Komisya ta zajmie się naradą we czwartek w południe.

Berlin, 2 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* mówiąc o wyborach w Alzacyi i Lotaryngii, utrzymuje, że wyborcy tamtejsi głosowali na stronników protestu jedynie z obawy zemsty Francuzów w razie wojny.

Berlin, 2 marca. Przy wyborach ściślejszych w Waldenburgu wyszedł kandydat stronnictwa narodowo-liberalnego.

Lubeka, 2 marca. W ściślejszym wyborze pokonał kandydat narodowo-liberalny kandydata socyalno-demokratycznego.

Paryż, 2 marca. Minister Goblet zażądał w Izbie deputownyach kredytu w kwocie miliona franków dla niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi. Dep. Cuneo oznajmia zamiar interpelowania rządu w sprawie rozruchów na Korsyce. Goblet odpowiada, iż sprawa ta nie jest nagłą, gdyż bandy, które się potworzyły na tej wyspie, zostały już rozproszone. Izba przyjęła wniosek ministra, ażeby obrady nad tym przedmiotem odroczyć do przyszłego poniedziałku.

Bordeaux, 2 marca. Parowiec „Valparaiso“, który odpłynął stąd do Brazylii, rozbił się na zachodniem wybrzeżu Hiszpanii, wjeżdżając do przystani miasta Vigo. Uratowano podróżnych, załogę i depesze.

Saint Etienne (miasto w departamencie Loary), 2 marca. W szybie „Chatelus“ wybuchnęły gazy. Z 90 pracujących tam robotników uszło 20; wydobyto dotychczas 10, między nimi 4 nieżywych, a 6 ciężko rannych. Stracono już nadzieję, by się udało uratować innych.

Londyn, 2 marca. W Izbie gmin wystąpił Howell z wnioskiem, ażeby wdrożyć śledztwo z powodu zarzutów, jakie spotkały londyńską Radę miejską za rzekome nadużycie funduszów publicznych w celu wpłynięcia na uchwałę Izby gmin w sprawie reformy Rady miejskiej w Londynie. Smith przyrzekł imieniem rządu złożyć śledztwo, skoro oskarżenie dostatecznie zostanie popartem, i oznajmił, iż rząd zastanowił się już nad tem, przyrzekając zarazem uwiadomić Izbę na przyszłem posiedzeniu o uchwale gabinetu.

Bruksela, 2 marca. W Izbie reprezentantów polemizował Frere Orban z projektem obwarowania doliny rzeki Mozy.

Rzym, 2 marca. Według depeszy z Massawy, naczelnik ekspedycyi włoskiej Salimbeni przybył tam z Asmarry z nowem pismem Ras Aluli.

Bukareszt, 2 marca. (Depesza *Ag. Havasa*). Twierdzą tu, że rokoszanie przerwali komunikacyę między Warną, Szumlą i Sofią. Mimo to załogi z Warny i Szumli staną może jutro pod Silistryą, której załoga wynosi 900 ludzi, a z rezerwistami 3000. Mniemają tu, że Szumla oświadczy się za rokoszem; Warna jeszcze się namyśla. Ruch insurekcyjny rozszerzy się prawdopodobnie po całym kraju.

Bukareszt, 2 marca. Czernew, kierownik tutejszej dyplomatycznej agencyi bułgarskiej, został odwołany, miejsce jego zajmie Todorow.

Sofia, 2 marca. Wczoraj wieczór przybył tu turecki komisarz Rizabey w celu układania się z rządem, chociaż Rosya w Konstantynopolu groziła Turcyi zerwaniem stosunków dyplomatycznych, w razie gdyby Turcya wysłała do Sofii osobnego komisarza.

Sofia, 2 marca. Wczoraj o godz. 7½ wieczorem ogłoszono stan oblężenia w różnych departamentach naddunajskich.

Riza bej i Greków przybyli tu z Konstantynopola.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 marca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	20
Zjednoczony dług w srebrze	79	65
Austryacka renta złota	108	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	55
Akcye banku austro-węgierskiego	851	—
Akcye kredytowe	273	40
Londyn	128	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	14
Dukaty austryackie	6	03
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	77½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

Kraków, dnia 2/3.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	113 50	114 75
Marki niemieckie za 100 mar.	62 5[illegible]	63 —
20to frankówka złota	10 10	10 1[illegible]
6% Pożyczka kraj. galic.	100 50	10[illegible] —
4½% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	94 —	95 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 75	96 50
4% „ „ „ II. Ser.	92 75	98 50
4½% „ „ „	98 90	99 [illegible]
5% „ „ „	1[illegible]0 —	100 50
6% „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ złr. za 40 lat	98 25	99 5
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. 100	98 50	96 —

Lwów, dnia 1/3.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	270 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 05	100 55
4½% „ „ „ „ 100	98 75	99 50
4% „ „ „ „ 100	98 —	96 50
4% Listy zast. Banku krajow. 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	98 40	99 40
5½ Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 1/3.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	— —	99 50
5% „ „ II. 100	— —	99 —
5% „ „ III. 100	— —	98 40
5% „ „ IV. 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 1/3.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	78 75	78 90
5% „ „ srebrna 100	80 15	80 35
4% „ „ złota 100	108 90	109 10
5% „ „ pap. nowa 100	96 85	97 05
5% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 —	127 —
5% „ 1860 „ 500 100	132 2[illegible]	132 75
„ 1860 „ 100 100	133 50	134 —
„ 1864 bez % całe 100	— —	— —
„ 1864 bez % pół 100	— —	— —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 70	96 85
5% „ papierowa 100	86 70	86 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	118 25	118 75
„ „ „ 50 100	117 75	118 25
Losy [illegible] (Theiss-Reg.) 100	120 25	120 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 50
5% „ „ „ 10% Bukow. 100	103 50	104 50
5% „ „ „ 7% Siedm. 100	104 —	104 50
5% „ „ „ 7% Węgier. 100	104 —	104 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	113 50	114 —
5% Pożyczka z 1878 1	105 25	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	30 75	31 —
0% Losy Tureckie pr. 400 1	15 65	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	96 50
6% Banku hipotecznego galic. 100	100 —	100 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. 100	98 25	99 —
5% „ „ 40-let. 100	98 50	98 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l 100	99 —	100 —
7% „ „ 20-l 100	101 50	102 50
6% „ „ 36-l 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	100 60	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 50	96 35
4½% „ „ 100	99 25	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	100 1[illegible]	100 35
5% Banku austro-węgierskiego 100	101 80	102 —
4½% „ 100	102 —	102 25
4% „ 100	98 —	98 50
4% Bank węg. z premią 100	[illegible]8 —	108 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 75	98 —
5% Ferdynanda północn. na 300 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	99 —	99 90
5% Koszycko-Bogum. 200 100	98 70	99 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	80 75	81 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	87 75	88 25
4% Rudolfa w złocie 200 100	122 50	123 50
5% Siedmiogrodzkie 200 100	96 75	97 2[illegible]
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	153 50	155 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	96 40	96 85
5% Nordosty na 300 100	96 —	[illegible]
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 100	65 60	64 —

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	[illegible]80	8 10
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	174 50	175 —
Klary 40 m. k.	48 50	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	113 —	114 —
Krakowskie [illegible] w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) [illegible] w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. [illegible] w. a.	14 30	14 70
„ „ węg. 5 w. a.	— —	— —
Rudolfa 10 w. a.	18 —	18 50
Stanisławowskie 20 w. a.	26 —	28 —
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	137 50	138 —
4% „ 50 w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 zł.	104 25	104 75
8 —	Bankverein Wiener 100	96 40	96 80
13 50	Kredyt. dla handlu i przem. 160	276 40	276 80
12 —	Creditbank węg. allgem. 200	286 —	286 50
25 —	Länderbank 200	229 —	229 65
38 76	Austro-węgierskie 600	852 —	854 —
—	Unionbank 200	206 50	206 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny 200	286 —	288 —
20 —	Bank kredytowy krakowski 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 zł.	177 —	177 50
13[illegible]	Ferdynanda Północn. 1050	2366 —	2373 —
10·50	Franciszka Józefa 200	— —	— —
10·50	Karola Ludwika 210	198 25	198 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	216 50	217 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	143 —	143 25
9·50	Rudolfa 200	180 90	181 30
9·94	Siedmiogrodzkie 200	175 75	176 25
26 fr.	Staatseisenbahn 200	240 —	240 75
8 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	88 25	88 75
16·2[illegible]	Żegluga na Dunaju 500	388 —	389 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 02	6 04
20-to Frankówki	10 18	10 14
20-to Markówki	12 54	12 56
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 46	10 49
Funty szterlingi	12 77	12 82
Banknoty włoskie	49 75	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	114 52	114 75

Wystawa
obrazów olejnych treści religijnej

i inne znakomitych mistrzów szkoły włoskiej, flamandzkiej i t. d. Obrazy są **do oglądania i tanio do sprzedania**, oceniono przez artystę malarza p. Rossowskiego.

Do nabycia także **pianino** i **szafa stylu rokoko** wielkiej wartości. 411 1 3

Ulica Grodzka, Nr. 26, I piętro.

Wstęp 10 centów.

Antoni Sadowski
krawiec męzki

będąc przez lat kilka zagranicą jako prowizor w pierwszorzęd. zakładach otworzył

Pracownię sukien męzkich
w Krakowie, ulica Długa, 24, II piętro w oficynie

i przyjmuje wszelkie obstalunki tak z powierzonego sobie materyału, jak również ze swego, wykonując je jak najstaranniej i puktualnie, chcąc zjednać sobie na przyszłość łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności. 415 1 4

Ceny najumiarkowańsze.

W stajni zarodowej bydła Holenderskiego w Giebułtowie

są do sprzedania

BUHAJKI

roczne i starsze, zdatne do skoku. Jest także **Buhajek** po oryginalnym **Oldenburskiej rasy**, półtora roczny, dobrze zbudowany, zdatny zaraz do użycia.

Adres: **Obszar dworski Giebułtów poczta Kraków.** 406 1 3

Ign. Latosiński
krawiec męzki w Zatorze

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład sukna i kortów

oraz wszelkie 414 1

Wyroby Ubiorów Męzkich

po najtańszej cenie.

Do zamiany

Kamienica w cenie 40.000 złr. na wioskę z dobrą ziemią i budynkami, zagospodarowaną.

Kamienica z dochodem do 3.000 złr. w cenie 40.000 złr. na ładny folwark, z dobrą ziemią i budynkami, w bliskości miasteczka.

Realność parterowa z dochodem do 1000 złr. na folwark, będący w dobrym stanie.

Majątek, dobrze zagospodarowany, w cenie do 50.000 złr., na większy majątek z dobrą ziemią i w dobrym stanie w Galicyi lub Królestwie.

Oferty przyjmuje **Agencya L. Krasuskiego, Floryańska, 10, Kraków**, która poleca inne majątki w Galicyi i Królestwie, realności, wille, kamienice, niosące dochodu od 7% do 10% i przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia. 416 1 3

Wszech nauk lekarskich

Dr. Erazm Rościszewski

zamieszkał 402 2 5

w Bochni, Górny Rynek.

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

243 29 30

---

25 Obarzaneczków
bardzo smacznych za 10 c.

w sklepie piernikow 253 27 30

L. Czyńskiego, Sukiennice.

Płyt cementowych i marmurowych mozaik
dla publicznych lokali i kościołów

do wykładania sieni, korytarzy, kuchni, stajen, teras itd. utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 343 3 30

Adolf Hochstim

Kraków, ulica Floryańska. Nr. 38, skład materyałów budowlanych.

Handlowiec

Polak, obznajomiony gruntownie z handlem galanteryjnym drobiazgowym, porcelany, chirurgicznym i bandaży, korzennym, delikatesów, piwniczną robotą, fabrykacyami dotyczącemi, t. j. wódek, marynat, past i t. d., który samoistnie zawiadamiał interesem, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa, rekomendacye, jakoteż egzamin telegraficzny, mogący złożyć kaucyę, **poszukuje posady od 1 marca b. r.** jako dysponent, buchhalter, inkasent, podróżujący, piwniczny i ekspedyent. 389 3 3

Również może przyjąć stosowną prywatną posadę.

Uprasza się o łaskawe zgłoszenia pod literami **G. Z.** poste restante **Kraków.**

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.

Dr. Prof. A. MALASPINA

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine

PARIS. 160 117 ?

Traitement par Correspondance.

W niedzielę dnia 13 marca 1887 r.

odbędzie się

o godzinie 3 popołudniu w Sali Ratuszowej

XIX. Zwyczajne

Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1886. Sprawozdawca dyrektor Zabicki.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1886 (§ 75 stat.). Sprawozdawca dr Bernard Goldmann.
3. Wniosek Komisyi kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1886 (§ 77 stat.). Sprawozdawca p. Ross Juliusz.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora na lat 3.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego zastępcy dyrektora na lat 2 w miejsce ś. p. dra Malego Karola.
6. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej na lat 3 w miejsce pp. Dąbrowskiego Wacława, dra Gerstmanna Teofila, Prugara Marcina, Rossa Juliusza, dra Skałkowskiego Tadeusza, Zimy Franciszka, dra Zuckra Filipa.
7. Wybór 2 członków Rady zawiadowczej na lat 2 w miejsce ś. p. dra Malego Karola i dra Alfreda Zgórskiego.
8. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1887 (§ 48 ust. i stat.).

We Lwowie, dnia 1 marca 1887 r.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Prezes	Sekretarz
Dr Skałkowski Tadeusz.	**Dr Edward Stroynowski.**

Zamknięcie rachunków za rok 1886 wyłożone jest do przejrzenia Członkom w biurze Towarzystwa plac Maryacki, N. 9, I piętro.

Wstęp na salę dozwolony tylko tym Członkom, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najniższemu udziałowi, t. j. 50 złr. (§ 37 stat. ust. 2) i to za okazaniem karty legitymacyjnej. Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu otrzymają kartę legitymacyjną pocztą. Ktoby zaś takowej nie otrzymał, raczy się zgłosić do biura Towarzystwa. 409 1

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 215 9 0

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 236 11 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentz'a,** Rynek, Nr. 13/19.

Szczególnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów
B. Strasnickiego
Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów: **Karola J. Krzyżanowskiego**, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, profesora chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim i **Kratschmera**, prof. chemii zastos. i higieny przy uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu profesora Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra Rosenblatta w Krakowie. 76 28 30

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfst., 29.

Główne zastępstwo dla Galicyi, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunii u Wgo **Ignacego Ringelheima,** mag. farmacyi, w **Krakowie.**

SKŁADY u pp. aptekarzy w Bredach u Kolaka M. i Lateinera; w Czerniowcach u Langenhana W. Beldowicz. w Kołomei u Ed. Stenzel. F.; w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka; w Jarosławiu u Rohma J.; w Krakowie u Borkowskiego Wł., Krokiewicza P., Radlera E., Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Kräutlera drogueryą; we Lwowie u Beisera T., Ruckera Z., Sklepińskiego K. K. Krzyżanowski. A. Rappoport, Jan Wiewiórski.; w Podgórzu u Skakalskiego J.; w Rzeszowie u Moszewski.; w Przemyślu u Mańkowskiego A. Moszewski; w Stanisławowie u Karpińskiego A.; w Samborze u Aleksiewicza J.; w Sanoku u Zarewicza J.; w Stanisławowie u Armirowicza A. Beill A. Jan Macura.; w Stryju u Gartnera L.; w Suczawie u Lieszki E.; w Tarnopolu u Fleischmanna L. Jamrógiewicza Fr.; w Tarnowie u Chodackiego Wł., Kijasa i Węgrzynowskiego F. W. Müldnera Drog, H. Wittmajera Drog.

Do Prześwietnych Władz budowniczych
Panów Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Budujących.

Ponieważ chwilowo nie mamy zastępstwa dla Krakowa i jego okolicy, prosimy, aż do odwołania z szanownemi korespondencyami i obstalunkami wszelkiego rodzaju, **wprost do naszej firmy w Wiedniu się udawać.** Z głębokim szacunkiem

k. k. pr. Floridsdorfer Erste Chamotte Steinzeugröhren und Thonwaarenfabrik

LEDERER & NESSÈNYI — WIEN,

I., Operngasse, 14. 413 1 6

A. BIASION
(dawniej J. Mika i Spółka)

handel pod aniołkiem w Krakowie

poleca świeże

Winogrona kuracyjne

Winogrona hiszpańskie Almeria

Jabłka rozmarynowe i renety

Gruszki spinoca i cytrynówki 248 7 7

i kalafiory w pięknych różach.

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe, **„ non plus ultra**, **Porter krajowy czyli bok** — **J. A. Johna Synów.**

Piwo pilzneńskie exportowe, **„ leżak** — **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 33 104 **L. Zagórny Marynowski.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/3 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 8/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu. złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

193 42 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ŁOŻEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 138 145 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ś. p. mężowi memu Leonowi Like, a mianowicie: **Przewielebnemu ks. Pixie, Czcigodnym OO. Franciszkanom Reformatom, Panom Urzędnikom Magistratu, Krewnym** i **Znajomym** składam za tak bezinteresowną i życzliwą uczynność stokrotne „Bóg zapłać".

Poczuwam się także do obowiązku złożyć szczere podziękowanie **p. Teofili Pękalskiej,** żonie właściciela zakładu pogrzebowego, która w nieobecności męża swego pogrzebem jak najsumienniej się zajęła i takowy ku zupełnemu zadowolnieniu urządziła. 419 1

Kraków, d. 1 marca 1887 r.

Marya Like.

Księgarnia

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie (Hotel Żorża)

z powodu rozpoczęcia **wydawnictwa „Biblioteka Rodzinna"** wysprzedaje niżej wymienione dzieła po **bajecznie niskich cenach:**

Trzech muszkieterów, romans historyczny A. Dumasa (ojca). 6 tomów, dawniej 4 zł. 60 c., teraz tylko 2 złr. 40 c.

W 20 lat później, romans historyczny A. Dumasa (ojca). 8 tomów dawniej 4 złr. 80 c., teraz tylko 3 złr. 20 c.

Martwa ręka przez Le Prince. 4 tomy dawniej 2 złr. 40 c., teraz tylko 1 złr. 20 c.

Szkice z Anglii, w trzech częściach, P. Sewera, dawniej 2 złr. 40 c., teraz tylko 1 złr. 20 centów. 385 2

Kupujący wszystkie dzieła razem płaci zamiast **8 złr. tylko 5 złr. 50 centów z przesyłką franco.**

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości jak kłócie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia", zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.

Budapeszt, 4 lutego, 1886. **J. Schreiber.**

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 102 35 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

Potrzebną jest zaraz

Guwernantka, Polka,

na wieś w Galicyi. Wiadomość w biurze **M. Wysockiej, ulica Bracka, Nr. 5.** Tamże jest **osoba uzdolniona w krawiecczyźnie** z dobremi świadectwami za bonę lub pannę do gospodarstwa. 399 2 2

GROBY
familijne i pojedyncze

na cmentarzu krakowskim, na najpiękniejszych miejscach postawione, są każdego czasu **do sprzedania,** jak również **do wynajęcia.** Wiadomość w **handlu Z. Skalskiego,** Sukiennice, 29. 371 2 3

Chłopiec

w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleść może miejsce jako

praktykant

w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie.

388 Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 3 3

Karolina Buczyńska
akuszerka

mieszka obecnie przy ulicy św. Anny Nr. 5 obok hotelu „Victoria".

Bardzo ważne dla Pań!
Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka, pryw. p **Marya Korsidem, w konces. Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein",** gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 95 12 13

Utracona i osłabiona

siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann.** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.

224 59 88